

## **O edycji zbiorowej dzieł Leśmiana**

**Rec. : Bolesław Leśmian, Dzieła wszystkie. Zebrał i  
oprac. Jacek Trznadel. [T. 1:] Poezje zebrane.  
(Warszawa 2010); [t. 2:] Szkice literackie. (Warszawa  
2011); [t. 3:] Baśnie i inne utwory prozą. (Warszawa  
2012); [t. 4:] Utwory dramatyczne. – Listy. (Warszawa  
2012)**

Piotr Łopuszański

### 3. R E C E N Z J E I P R Z E G L Ą D Y

Pamiętnik Literacki CV, 2014, z. 1, PL ISSN 0031-0514

PIOTR ŁOPUSZAŃSKI Warszawa

#### O EDYCJI ZBIOROWEJ DZIEŁ LEŚMIANA

Bolesław Leśmian, DZIEŁA WSZYSTKIE. Zebrał i opracował Jacek Trznadel. [T. 1:] POEZJE ZEBRANE. (Warszawa 2010), ss. 776; [t. 2:] SZKICE LITERACKIE. (Warszawa 2011), ss. 584, 2 nlb.; [t. 3:] BAŚNIE I INNE UTWORY PROZA. (Warszawa 2012), ss. 900, 2 nlb.; [t. 4:] UTWORY DRAMATYCZNE. – LISTY. (Warszawa 2012), ss. 560. Państwowy Instytut Wydawniczy.

„Życie ucieka, najlepsze lata mijają marnie...” – tak ubolewał Bolesław Leśmian w liście do Zenona Przesmyckiego w 1904 roku. Za życia niedoceniany, po śmierci cenzurowany. Gdy inni pisarze mieli wydania zbiorowe swych dzieł wcześniej, kiedy jeszcze żyli (Staff, Żeromski), to autor *Łąki* latami czekał w kolejce jak petent z prowincji.

Leśmianowi należała się edycja zbiorowa pism od dawna. Trzeba było wielu dziesięcioleci, jakie upłynęły od jego śmierci, by w 2010 r. ruszyło wydanie *Dzieł wszystkich*. Wiadomość o tym przyjąłem z radością, warto bowiem przypominać utwory wielkiego poety, i z nadzieją, że wreszcie czytelnicy zapoznają się z najnowszym stanem badań; liczyłem na aktualne, rzetelne merytorycznie przypisy, poszerzające wiedzę o twórczości Leśmiana.

W roku 2010 wyszedł pierwszy tom, zawierający wiersze. Najmniej chyba oczekiwany, ponieważ edycje zbiorowe poezji ukazywały się w ostatnim czasie kilkakrotnie: w opracowaniu Aleksandra Madydy w latach 1993, 1995 i 2000 (wydawnictwo „Algo” z Torunia) oraz przygotowane przez Jacka Trznadla – w 1994 i 1995 r. (wydawnictwo „Morex” z Warszawy).

Trznadel zajął się również opracowaniem *Dzieł wszystkich* Bolesława Leśmiana, co budziło moje obawy w związku z wcześniejszymi uchybieniami tego badacza jako edytora i autora przypisów (błędy w podawaniu źródeł *etc.*). Często do takich przedsięwzięć powołuje się komitet redakcyjny, dzięki czemu każdym tomem zajmuje się największy znawca danego tematu. Tak było w przypadku pism Tadeusza Boya-Żeleńskiego. Zdarzają się i edycje zrealizowane przez jedną osobę. Wzorcowym przykładem jest publikacja *Dzienników Zofii Nałkowskiej*, opracowanych znakomicie przez Hannę Kirchner. *Nb.* jej ojciec był autorem słynnego zdjęcia Leśmiana przedstawiającego go z profilu.

Tomy dzieł Leśmiana prezentują się okazale. Duży format, twarda oprawa. Jako bibliofil ubolewam nad jakością papieru i doborem czcionki. Na tym papierze zdjęcia są słabej jakości, a tekst wygląda blade i mało czytelnie. W porównaniu z obecną edycją wydanie wyboru pism sprzed półwiecza (także w opracowaniu Trznadla) przedstawiało się lepiej: miało papier wyższej jakości, a fotografie zamieszczono na wkładce kredowej. Oprawa zaś była płócienna. Z przyjemnością sięgało się po tamte tomy.

Początkowo wydawnictwo zapowiadało 6-tomową edycję pism Leśmiana. Ostatecznie zmniejszono ją do czterech tomów. Tom piąty ma zawierać kalendarium życia i twórczości. Tak więc można dziś podsumować przedsięwzięcie, ponieważ zaprezentowano już dzieła poety.

Warto zauważyć, że z tomu wierszy zniknął utwór tytułowy pośmiertnego zbioru *Dziejba leśna*. Uznano, iż forma dramatyczna nie pasuje do tekstów poetyckich, i przeniesiono go do tomu czwartego.

Wydany w r. 2011 tom drugi zawiera eseje, recenzje i wywiady poety. Układ tekstów

przypomina wersję z 1959 roku. Trznadel zrezygnował z porządku chronologicznego, rozbił na osobne działy recenzje tomów poetyckich, jak i sztuk teatralnych, podobnie pogrupował eseje Leśmiana. Myślę, że zachowanie układu chronologicznego pokazałoby wyraźnie, iż szkic o Bergsonie jest utrzymany w podobnym stylu co np. esej o Tolstoju (*Wielki starzec*) czy wspomnienie o Konopnickiej. Tekst o Bergsonie niepotrzebnie został wyróżniony przez dołączenie go do szkiców programowych i esejów filozoficznych poety.

Inne zmiany w stosunku do dawnej edycji to zamieszczenie pominiętych wówczas recenzji, ponadto opublikowanych w 1987 r. w „Twórczości” recenzji z „Kultury Polskiej”, odnalezionego przeze mnie omówienia tomu Zuzanny Rabskiej *Miłość mówi* oraz wypowiedzi Leśmiana w ankiecie „Kuriera Porannego” o 10 najwybitniejszych Polakach. Niestety, edytor nie podał, gdzie ogłoszono teksty opuszczone w 1959 roku. Zarzucił mi za to, iż myślę się twierdząc, że cenzurę wprowadził wydawca (czyli PIW). Następnie przyznał, że tak właśnie było. Pikanterii dodaje fakt, że o kulisach pominięcia kilku recenzji (m.in. *Dookoła Sfinksa* Władysława Jabłonowskiego, poświęconej „duszy rosyjskiej”) Trznadel sam mnie poinformował w rozmowie prywatnej w latach dziewięćdziesiątych. Co ciekawe, w tomie czwartym podaje, że były wówczas naciski redaktorów PIW, aby usunąć także fragmenty listów. A więc pośrednio przyznaje mi rację. Po co w wydaniu *Dzieł wszystkich* zrobił tę niepotrzebną wycieczkę pod moim adresem? Nie mam pojęcia. Trznadel „zapomniał” zaznaczyć, że tekst Leśmiana recenzujący *Dookoła Sfinksa* zamieściłem w r. 1995 w „Twórczości”, a pozostałe (z odczytów Lichtenbergera) w „Magazynie Literackim” w 2000 roku.

Z kolei szkic Leśmiana *U źródeł rytmu* edytor opatrzył podtytułem: *Studium poetyckie*, którego nie ma w pierwodruku. Powtórzył ten dopisek za wydaniem z r. 1959, chociaż informowałem już w książkach o poecie, że żadnego podtytułu esej nie zawiera.

Również głos Leśmiana w ankiecie „Czasu” (I. Hellman, *Nasza ankieta: „Wpływ epoki i środowiska na indywidualność” – odpowiedź B. Leśmiana*), którą opublikowałem w książce *Leśmian* z r. 2000, w drugim tomie *Dzieł wszystkich* poety ogłoszona została pod błędnym tytułem: *Jednostka twórcza*. Po co Trznadel wprowadził te zmiany? Wydanie zbiorowe powinno wszak cechować się dbałością o szczegóły i starannością pracy edytorskiej.

Mimo szumnego tytułu, sugerującego, że czytelnik otrzymuje naprawdę wszystkie utwory Leśmiana oraz wypowiedzi poety dla prasy i listy, brak jego wywiadu dla „Naszej Myśli” z 1934 roku. Jest to tym dziwniejsze, że pisał o nim w latach sześćdziesiątych Zdzisław Jastrzębski, a kilka lat temu ogłosił go Adam W. Kulik w swej książce wspomnień o poecie.

Tom trzeci zawiera prozę Leśmiana. Na początku umieszczono *Przygody Sindbada Żeglarza*, *Klechdy sezamowe* i *Klechdy polskie*. Dziwić może kolejność, wszak najpierw ukazały się *Klechdy sezamowe*, a rok później *Przygody Sindbada Żeglarza*. Z uznaniem należy przyjąć fakt, że starano się przywrócić brzmienie z pierwodruku (pojawiają się więc pomijani wcześniej Murzyn oraz Indianin), ale niepotrzebnie edytor uwspółcześnił słownictwo poety i zamieniał „jeno” na „tylko” – przecież Leśmian był właśnie wielkim kracjonistą słowa, przypominał archaizmy, wymyślał nowe określenia, zatem nie ma powodu go „poprawiać”. To tak, jakby „malinowy chruśniak” zamieniono na „maliniak”. Niby to samo, a nie tak samo!

Dział kolejny tego tomu tworzy proza rozproszona: baśnie, legendy, drukowane m.in. w „Chimerze” oraz w „Myśli Polskiej”. Edytor pominął informacje, że *Jaś uzdrowiony* miał dwie wersje. Oprócz tej opublikowanej w „Głosie” ukazała się w czerwcu 1900 w periodyku „Kijewska Gazieta” wersja rosyjska. Myślę, że należało porównać oba teksty.

Przedrukowano również *Satyra i Nimfę*, który to utwór ogłosiło rok wcześniej, wraz z *Bajką o złotym grzebyku*, Wydawnictwo KUL, w opracowaniu Dariusza Pachockiego i Artura Truszkowskiego.

Wreszcie ostatnią częścią tego tomu jest dokonany przez Leśmiana przekład *Opowieści nadzwyczajnych* Edgara Allana Poe’go. Jakże często publikowano tylko wybór spośród 20 opowiadań spolszczonych przez autora *Łąki*. W nocy o źródłach tekstów Trznadel napisał, że *Opowieści nadzwyczajne* wydała „Biblioteka Artystyczno-Literacka”. Otóż nie. Utwór ten

stanowił 10 tom serii o nazwie „Biblioteka Literacko-Artystyczna »Muzy«”, a książkę opublikowało pod koniec r. 1913 Wydawnictwo Towarzystwa Akcyjnego Samuela Orgelbranda. Warto wiedzieć, że w tej serii, redagowanej przez Jana Lorentowicza, ukazały się m.in. *Kazania i pisma co najprzedniejsze* Skargi, dialogi Renana, *Irydion* Krasińskiego, *Powieści fantastyczne* Hoffmanna oraz nowele Cervantesa.

W tomie trzecim brakuje *Kołysanki* Leśmiana, fragmentu bajki, ogłoszonej już (i to dwukrotnie) przez Franciszka Palowskiego w „Przekroju” w 1985 r. i w r. 1992 przez Adama Bednarczyka. Brak tego tekstu dziwi tym bardziej, że w liście do Trznadla córka Leśmiana wymieniała wśród utworów ojca także *Kołysankę*.

Nie ma też „dłuższej noweli” *Ręce białej Iseult*. O tym utworze informował Jan Brzechwa. W liście z 1958 r. Maria Ludwika Mazurowa, córka Leśmiana, pisała do Jacka Trznadla: „W »Chimerze« drukował *Białe dłonie...*, imienia nie mogę sobie przypomnieć”. W przypisie Trznadel oznajmia, iż w „Chimerze” nie było utworu o takim tytule. Istotnie. Warto jednak wspomnieć, że opublikowana tam została proza *Yseult o białych dłoniach* (t. 9, z. 27 (1905)). Pod tekstem widniał podpis: Amalia Hertzówna. Prawdopodobnie Leśmian zainspirował się tym utworem. Możliwe również, że córkę zawiodła pamięć co do szczegółów, jak wielokrotnie to można zauważyć przy lekturze jej wspomnień.

W styczniu 2013 ukazał się czwarty tom edycji: *Utwory dramatyczne. – Listy*. Ogłoszono tu dramaty mimiczne (*Pierrot i Kolombina*, *Skrzypek opętany*), *Dzieję leśną* i *Bajkę o złotym grzebyku*. Jest także *Zdziczenie obyczajów pośmiertnych*. Do tej pory wydawano ten dramat kilkakrotnie na podstawie maszynopisu sporządzonego przez Aleksandra Jantę. Po raz pierwszy – wraz z wierszami (1994). W tamtej edycji, jak i w wydaniu osobnym Trznadel zrekonstruował nieczytelne fragmenty dramatu. W *Poezjach zebranych* Leśmiana (wydawnictwo „Algo”, Toruń 1995 i 2000) Aleksander Madyda opublikował utwór bez dopisków.

W omawianej edycji *Zdziczenie* ukazało się na podstawie rękopisu, który przechowywany jest w Austin. Przez wiele lat polscy badacze nie mieli dostępu do manuskryptów poety, dopiero teraz Amerykanie zgodzili się na wykorzystywanie ich zbiorów do publikacji.

Jacek Trznadel ogłosił tekst dramatu z zaznaczonymi skreśleniami oraz wersję bez skreśleń, skompilowaną z różnych fragmentów tekstu. W tej drugiej wersji – dowolnie – częściowo przywrócono fragmenty skreślone, częściowo zaś pominięto. Wersja integralna dramatu jest prawie nieczytelna, ponieważ skreślenia bardzo utrudniają lekturę. Myślę, że należało zastosować nawiasy, klamry, które zaznaczałyby skreślenia, a jednocześnie umożliwiały czytelnikowi swobodne ich przeczytanie. Tak zrobili Pachocki i Truszkowski w wydaniu utworów *Satyr i Nimfa* oraz *Bajka o złotym grzebyku*.

Jeszcze gorzej jest z listami poety. Edycję oparto głównie na wydaniu z 1962 roku. Niemal identyczne są przypisy, nie uzupełniono luk w tekście przy nazwiskach, które już w latach sześćdziesiątych Jastrzębski rozszyfrował na łamach „Twórczości”. Brakuje też listów poety do Romualda Jaśkiewicza z 1920 r. i do Eugeniusza Popoffa z r. 1931 oraz listów rosyjskich do Walerija Briusowa ogłoszonych przez Antoniego Juniewicza w 1964 roku. Gdyby edycją pism Leśmiana zajmował się komitet redakcyjny, być może uniknięto by tych opuszczeń. Dodane zostały listy opublikowane przez Trznadla w „Poezji” w 1967 r. i kilka odnalezionych później, m.in. do Artura Górskiego czy Edwina Herberta. Przy listach do Górskiego brakuje przypisu o tym wybitnym krytyku i publicyście.

Lektura omawianego wydania listów przygnębia mnie jako badacza życia i twórczości Leśmiana, którym zajmuję się od 1986 r. – od tego czasu opublikowałem wiele artykułów oraz trzy książki poświęcone poecie. Wygląda na to, że niemal cała praca poszła na marne, skoro edytor nie zadał sobie trudu, by uwzględnić moje ustalenia. Powtórzył dawne informacje, często błędne, z wydania sprzed 50 lat. Oto w komentarzu do listu 1 poemat *Nieśmiertelna* nazywa, jak w r. 1962, utworem nieznanym (s. 285). W swojej książce *Bolesław Leśmian. Marzyciel nad przepaścią* pisałem, że chodzić może o poemat *Ubóstwo miłości*, gdzie pojawia się jak refren wyrażenie „nieśmiertelna moja”. W przypisie do listu 10 powtórzono

błędną hipotezę, że wczesny wiersz *Ze wspomnień dzieciństwa* oraz *Wspomnienie* zamieszczone w tomie *Łąka* są fragmentami poematu *Pari-Banu* (s. 300). W dwóch książkach o Leśmianie obalilem tę hipotezę, gdyż nie odpowiadają tu ani elementy formalne, ani treściowe, brak zgodności zarówno w układzie wierszy, jak i w atmosferze obu utworów.

Na stronie 380 Trznadel pisze, że w *Sadzie rozstajnym* nie ma cyklu *Pieśni przelotne*. Do tomu cykl nie wszedł, ale w 1913 r. w piśmie „Tydzień” ukazał się wiersz *Po śmierci*, który opatrzone podtytułem *Z cyklu „Pieśni przelotne”*. Utwór ten został przedrukowany w *Napój u cienistym*.

Na stronie 391 czytamy, iż oryginał listu do Żeromskiego znajduje się w posiadaniu rodziny autora *Przedwiośnia*. Jest to powtórzenie informacji z wydania z 1962 roku. Córka Żeromska już nie żyje, więc list do jej ojca zmienił właściciela – Monika Żeromska przekazała część zbiorów do Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza.

W liście 103 nazwisko lekarza Grundzacha zostało przez edytora opatrzone znakiem zapytania. W aktach notarialnych Bolesława Lesmana w Zamościu są zwolnienia lekarskie podpisane przez doktora Ignacego Grundzacha. Jeśli Trznadel nie zna zbiorów zamojskich, to mógł przeczytać omówienie zawartości akt w „Archiwariusz Zamojskim” z 2005 roku.

W komentarzu do listu 105 Trznadel zamieścił uwagę, iż jest to fragment z artykułu programowego opublikowanego w numerze 1 „Ponowy” z r. 1921, który to fragment określono tam jako „słowa Bolesława Leśmiana z listu pisanego do naszej redakcji” (to cytat z „Ponowy”). Nie wiem, dlaczego edytor, przytaczając zdanie redakcji pisma, pominął całość sformułowania, zawierającego ocenę myśli Leśmiana. W owym numerze „Ponowy” podano, że są to „pełne głębokiej prawdy i prawdziwego wycucia słowa Bolesława Leśmiana z listu pisanego do naszej redakcji”. Warto było zacytować zdanie redakcji z pochlebną oceną słów poety.

W liście 132, z 30 VIII 1932, do Miriami, opuszczone zostały nazwiska notariuszy. Jak w dawnej edycji listów – mamy tu nawiasy kwadratowe. Tymczasem już w 1963 r. na łamach „Twórczości” Jastrzębski odcyfrował na podstawie akt notarialnych nazwiska owych zmarłych rejentów. Chodzi o panów Sagana i Morawskiego. Te informacje powinny być się znaleźć w nowej, uaktualnionej edycji listów poety. Niestety, mimo iż leśmianologia przez 50 lat uczyniła ogromne postępy w odnajdowaniu dokumentów, danych biograficznych, szczegółów dotyczących pracy Leśmiana jako notariusza i wiele faktów zostało ogłoszonych, to edytor nie uwzględnił najnowszej wiedzy o poecie i powtórzył edycję w dawnej formie, z błędami, opuszczeniami itd. Szkoda.

Są i drobniejsze uchybienia. Na stronie 287 nie uzupełniono noty o Sterlingach datami ich śmierci, podobnie na stronie 292 nie podano daty śmierci Cezarego Popławskiego. Z kolei w liście 18 widnieje data: 19 XII 1901, w wydaniu z 1962 r. – 29 XII.

W przypisie 5 do listu 21 powtórzono za edycją z r. 1962 cały tekst o Franciszku Fiszercze, przywołując opowieść Izabeli Czajki Stachowicz o nim i Leśmianie opublikowaną w tygodniku „Świat” (1960, nr 1), a pomijając to, że Czajka wydała całą książkę o tym słynnym filozofie i bon vivancie (*Moja wielka miłość*. „Czytelnik” 1961) oraz że ukazały się o nim wspomnienia opracowane przez Romana Lotha: *Na rogu świata i nieskończoności* (PIW 1985; w wersji rozszerzonej: „Iskry” 2002).

W przypisie do listu 79 dotyczącym koncepcji reżyserskich Leśmiana edytor przypomniał opinię Lorentowicza, którą zamieścił w edycji z r. 1959, a przemilcza fakt wydania w 1979 r. książki Dobrochny Ratajczak poświęconej działalności teatralnej poety.

Na stronie 374 jest przypis o datach wydania *Klechd sezamowych* (według Trznadla – r. 1913) i *Przygód Sindbada Żeglarza* („koniec 1913 lub początek 1914 roku”). Tymczasem *Klechdy* ukazały się pod koniec r. 1912, a *Sindbad* rok później. Na stronie 379 pomyłono numerację listów: zamiast 85 jest 81.

Na stronie 384 powtórzono błąd z edycji sprzed 50 lat. Recenzja Leśmiana omawiająca tom *To, co się stało* Aleksandra Szczęsnego ukazała się w „Literaturze i Sztuce”, w numerze 10 z 1912 r. (31 III), a nie w numerze 343 – jak podał Trznadel.

Na stronie 407 badacz pisze, iż Leśmian był kierownikiem teatru łódzkiego w 1917 roku. Był on kierownikiem w sezonie 1916/17. Dzieje jego działalności w Łodzi przedstawiła Anna Kuligowska-Korzeniewska w swej znakomitej pracy *Scena obiecana* (Wydawnictwo Łódzkie, 1995).

List 111, do Emila Żegadłowicza, został opublikowany na podstawie oryginału z Muzeum Literatury (tym razem edytor nie podał sygnatury zbioru). Kopie listów do tego pisarza oraz telegramu znajdują się w Muzeum Żegadłowicza. Obie wersje różnią się w szczegółach i należało je porównać. Np. zdanie w warszawskiej wersji brzmi: „Odsyłam rachunek i deklarację Hulewicza”, a w kopii z Gorzenia jest: „Otrzymałem rachunek i deklarację Hulewicza”. Zdanie następnie wyjaśnia, że poeta wyśle 300 tysięcy marek, zatem potwierdza odbiór rachunku, którego nie miał powodu odsyłać.

List 122 został oznaczony datą 2 IX 1931 (s. 431), choć stempel (opisany na następnej stronie) jest z roku 1932.

Z kolei listy do Marii Krzetuskiej (143 i 144) błędnie datowano na rok 1936, pomimo że poeta pisze o pobycie w Zamościu, z którego ostatecznie wyprowadził się w 1935 roku. Ponadto list 145 pochodzi z r. 1934, a kolejne z 1935, więc zaburzony został układ chronologiczny listów przyjęty w wydaniu. Brakuje też jednego listu do Krzetuskiej, który został opublikowany w 1967 r. w „Poezji”.

Wreszcie w aneksie do tomu czwartego Trznadel zamieścił skierowaną do niego korespondencję... żony i córki poety, opublikowaną już w „Arcanach” w 1998 roku. Zamiast powtarzać tę korespondencję w zbiorze pism Leśmiana (gdź chętni mogą się z nią zapoznać gdzie indziej), warto byłoby dać choćby w przypisie odpowiedzi Edwina Herberta na listy poety. Otrzymałobyśmy wówczas pełniejszy obraz dialogu obu twórców. Niestety, edytor wybrał inaczej. Zastosował przy tym metodę „kopiuj, wklej” i bez uaktualnienia przypisów zamieścił listy rodziny Leśmiana, np. na stronie 491 w komentarzu do listu 13, Marii Ludwicy Mazurowej, czytamy: „Lesmanowie – z pisownią przez dwa »s«, dwa »n«, jak w liście, nie zeknąłem się”. To, co mogło uchodzić w r. 1998, razi po ukazaniu się na rynku trzech biografii poety. O tym, że pierwotnie przodkowie Leśmiana nosili nazwisko: Lessmann, pisałem w 2000 r. w swej pierwszej książce. W kolejnych pracach przedstawiałem informacje o katalogach wydawnictwa Bernarda Lessmanna. Cały artykuł o rodzinie księgarzy Lesmanów (i o zmianach w pisowni nazwiska) zamieściłem w „Pamiętniku Literackim” (2003, z. 3). Rozdziały poświęcone przodkom poety znajdują się w moich książkach *Zofia i Bolesław Leśmianowie* oraz *Bolesław Leśmian. Marzyciel nad przepaścią*. Nie przypuszczam, żeby Jacek Trznadel nie znał tych prac. Zatem czemu pozostawił tak kompromitujący dla siebie przypis? Czy zabrakło czasu w trakcie redagowania *Dzieł wszystkich*? Nie było redaktora?

*Dzieła wszystkie* Bolesława Leśmiana są smutnym przykładem źle wykorzystanej okazji do przedstawienia całego dorobku poety w najlepszym opracowaniu. Lata minęły, a my ciągle nie mamy pełnego wydania dobrze opracowanych i skomentowanych utworów poety, eseisty, dramaturga, człowieka. Obawiam się, że na lepszą edycję będziemy musieli poczekać znowu wiele lat – bo przecież już była!

#### Abstract

PIOTR ŁOPUSZAŃSKI Warsaw

#### ON THE EDITION OF LEŚMIAN'S "COLLECTED WORKS"

The review discusses a four-volume edition of *Collected Works* of a great poet Bolesław Leśmian launched no sooner than 75 years after his death. The reviewer accurately presents each volume of the edition, points at omissions, mistakes and unjustified changes in the texts introduced by the editor. The paper concludes with the thought that we are still waiting for a conscientious edition of Leśmian's works.